

## „Lumeo i Luna – Przyjaciele Gwiazd”

W głębi zielonego lasu, tuż nad tajemniczą polaną, mieszkały dwa świetliki — Lumeo i jego najlepsza przyjaciółka Luna. Byli nierozłączni i każdej nocy razem tańczyli nad kwiatami, rozmawiali z gwiazdami i pilnowali, by noc była tak piękna, jak tylko może być.

Lumeo świecił ciepłym, złotym światłem, a Luna — delikatnym, srebrzystym blaskiem, niczym księżyc. Ich światła przeplatały się w tańcu, tworząc na liściach i kwiatkach świetliste koronki, a leśne stworzenia wiedziały, że to znak, iż noc jest bezpieczna.

Pewnej nocy jednak coś się zmieniło.

— Luna, spójrz na niebo! — zawołał Lumeo, unosząc się nad polaną. — Czy nie wydaje ci się, że gwiazdy zniknęły?

Luna spojrzała w górę i zamrużyła z niedowierzaniem. Zamiast tysiąca jasnych punkcików widziała tylko kilka słabych światełek.

— To dziwne... A gdzie nasza ulubiona konstelacja? — zapytała zaniepokojona.

Zaniepokojeni postanowili sprawdzić, co się dzieje. Lecieli ponad lasem i łąką, aż dotarli do pobliskiego miasteczka. Tam zobaczyli ogromne latarnie świecące całą noc, migoczące reklamy i domy pełne niegasnących świateł.

— Ojej... To przez to światło! — westchnęła Luna. — Jest go za dużo, dlatego gwiazdy zniknęły z nieba.

Nagle usłyszeli ciche piski dochodzące z pobliskiego strychu starej wieży.

Pod dachem siedział mały nietoperz, wyraźnie przestraszony i zmęczony.

— Nietoperzyku, co się stało? — zapytał Lumeo, zbliżając się z troską.

— Jestem taki słaby... — odpowiedział nietoperz cichutko. — Zimą śpię w mojej kryjówce i wtedy każdy dźwięk albo jasne światło potrafi mnie obudzić. Każde takie przebudzenie zabiera część moich zapasów tłuszczu, które muszą mi wystarczyć aż do wiosny, kiedy znowu pojawią się owady. Teraz te światła nie pozwalają mi spać spokojnie, a ja się bardzo boję, że nie przetrwam zimy...

Lumeo i Luna spojrzeli na siebie. Musieli coś zrobić!

— Musimy nauczyć ludzi, jak używać światła mądrze! — powiedział Lumeo.

Ale jak to zrobić?

W tym momencie, z najwyższej gałęzi, odezwała się Mądra Główka — stara, dostojna sowa, która wiedziała wszystko o lesie i niebie.

— Nie wystarczy im mówić, trzeba ich nauczyć — powiedziała głębokim głosem. — Ludzie muszą zrozumieć, że noc jest ważna dla wielu stworzeń.

Lumeo i Luna skinęli główkami i postanowili działać.

Najpierw polecili do domu małej Zosi, która zawsze zasypiała przy zapalonej lampce.

— Zosiu, jeśli zgasisz lampkę, zobaczysz gwiazdy! — szepnęła Luna do jej ucha.

Dziewczynka otworzyła oczy i spojrzała przez okno. W oddali dostrzegła kilka gwiazdek i uśmiechnęła się.

— Masz rację! — powiedziała i zgasiła światło.

Potem świetliki odwiedziły latarnie w mieście. Razem z Mądrą Główką przekonały burmistrza, że światła uliczne można ustawić tak, by świeciły tylko na drogi, a nie w niebo. Burmistrz zgodził się i zarządził zamontowanie specjalnych, przyjaznych dla nieba lamp.

Kilka dni później nietoperz znów spotkał Lumeo i Lunę.

— Dziękuję wam! — zapiszczał radośnie. — Teraz znowu mogę spać spokojnie w mojej kryjówce. Zimą każde przebudzenie to dla mnie walka o życie — ale teraz światła już mnie nie budzą.

Świetliki spojrzały w górę — noc była pełna migoczących punktów, a w lesie znów panowała prawdziwa ciemność, idealna do snu i życia dla wszystkich zwierząt.

— Udało się! — zawołała Luna, a jej srebrne światło zatańczyło z blaskiem Lumeo.

Świetliki zatańczyły radośnie nad łąką, zostawiając za sobą złoto-srebrzysty ślad. Wiedzieli, że czasem mniej światła oznacza więcej piękna — i że każde dziecko, każdy dorosły i każde stworzenie może pomóc w ochronie nocnego nieba.

I tak oto Lumeo, Luna i ich przyjaciele stali się prawdziwymi Przyjaciółmi Gwiazd — opiekunami światła, które nie gaśnie, ale świeci mądrze.

**Koniec.**